Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 120·—** Zamiejscowa **Mk 135·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 10. — Drobne od wyrazu Mk 3. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 5. — Nadesłane Mk 35. — Komunikaty po kronice Mk 35. Na pierwszej stronie Mk 50.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 85. — Rok IV. Kraków, czwartek 31 marca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Usunąć ludzi nieodpowiednich!

Kraków, 30 marca.

(x) Rząd, przed którym stoją ogromne zadania, jakie się wyłoniły po zawarciu pokoju w Rydze i po wejściu państwa w oczekiwany od dawna stan pokojowy, musi być jak najściślej zespolony w dążeniach i sharmonizowany w metodach działania. Wypadki, zaszłe w ministerstwie skarbu w odniesieniu do pierwszorzędnej wagi spraw państwowych, wskazują jednak na to, że w ministerstwie tem są czynniki, nietylko paraliżujące najlepsze zarządzenia rządu, ale sabotujące sprawy, dla państwa pierwszorzędnej doniosłości. Trzeba tę rzecz powiedzieć otwarcie, aby zawczasu zwrócić na nie uwagę opinii publicznej, aby przez odpowiednie pociągnięcie anormalne stosunki uzdrowić, a przez to państwo i społeczeństwo uchronić od przykrych niespodzianek.

Rozumiemy dobrze, że stanowisko ministra skarbu w obecnych warunkach jest w Rzeczypospolitej niezwykle trudne. Rozumiemy, że musi on liczyć się z każdym groszem, że nie może dać się powodować sentymentom. Wiemy jednakże i to, że są sprawy, które do niedawna wydawać się mogły rozmaitym, nawet bardzo tęgim jednostkom niemożliwemi, które jednak po wojnie światowej po odrodzeniu Polski, stały się zrozumiałymi postulatami najszerszych warstw i, co ważniejsza, zyskały sankcyę prawną. Do takich spraw należy **reforma rolna.** Może się ona podobać czy nie podobać, można ją krytykować czy nie krytykować, ale reforma rolna jest ustawowo zagwarantowana i musi być przeprowadzona. Wszelkie działanie, utrudniające czy odraczające wprowadzenie reformy tej w życie, jest działaniem przeciwko państwu. Nie jest to pusty frazes, ale fakt, z którym każdy o państwo dbający obywatel musi się liczyć, jako faktem, jakiego nic zmienić nie zdoła. Jeżeli tedy w ministerstwie skarbu znajdują się czynniki, które wprowadzenie reformy rolnej w życie utrudniają, odwlekają, a nawet uniemożliwiają, to musimy otwarcie powiedzieć, że **czynniki te muszą być z miejsca usunięte,** albowiem działalność ich jest zbrodnią wobec państwa.

Przykro to pisać, a jednakowoż trzeba to raz otwarcie powiedzieć, że w ministerstwie skarbu są czynniki albo nie zdające sobie sprawy ze znaczenia reformy rolnej, albo świadomie i celowo idące przeciwko tej wielkiej reformie społecznej. Inaczej trudno by sobie było wytłómaczyć fakt, że od pięciu miesięcy bezskutecznie urguje prezydyum Rady ministrów ministerstwo skarbu o Bank rolny, bez którego wprowadzenie reformy rolnej w życie nie da się nawet pomyśleć. Trudno sobie też inaczej wytłumaczyć fakt, że wiceminister skarbu, p. **Weinfeld**, przez miesiąc przeszło przetrzymał u siebie rozporządzenie dotyczące wprowadzenia w życie ustawy o nadaniu ziemi zabużańskiej żołnierzom i że dopiero pod naciskiem samego prezydenta ministrów udało się to rozporządzenie, w którem p. Weinfeld ani słowa nie zmienił, z ministerstwa skarbu wydobyć, co jednak niezaprzeczenie opóźniło wprowadzenie w życie samej ustawy.

Jeśli się do tego doda niesłychany wprost sposób ściąganie podatku osobisto-dochodowego z ludności wiejskiej, dotychczas tego podatku nie płacącej, jeśli się weźmie na uwagę niesłychany wprost wymiar tego podatku przy jaskrawem uprzywilejowaniu obszarników i księży, to, zaprawdę, musi się dojść do przekonania, że w **ministerstwie skarbu stworzony został, z wiedzą** czy bez wiedzy samego p. ministra Steczkowskiego, **z jednej strony hamulec dla wprowadzenia w życie reformy rolnej,** z drugiej zaś strony **czynnik, mający chyba za zadanie wzniecanie rozgoryczenia przeciw państwu wśród najszerszych warstw ludności.** W powiecie **podgórskim,** w powiecie wadowickim i w innych powiatach Małopolski wymiar podatku osobisto-dochodowego dla chłopów przeprowadzony został w ten sposób, że n. p. kobieta, mająca dwa i pół morga gruntu i pięcioro dzieci, wdowa, otrzymała wymiar z górą 8000 marek, podczas gdy właściciel obszaru dworskiego **(p. Konopka)** w tymsamym powiecie, mający 300 morgów gruntu, dostał wymiar 5000 marek! Trzeba było aż interwencyi prezydenta ministrów, ażeby do tych powiatów wysłać komisye, które uskutecznią rewizyę tego wymiaru, przeprowadzonego prawdopodobnie w myśl wskazówek z ministerstwa skarbu, niewątpliwie tegosamego p. Weinfelda, który z takiem powodzeniem sabotuje kolonizacyę kresów wschodnich i samą reformę rolną.

Ludność wiejska w Małopolsce płaci podatki chętnie. Trzeba to powiedzieć wszystkim, że podatki gruntowe zostały przez chłopów w całej Małopolsce najsolidniej wpłacone. Chłopi zapłacą chętnie i podatek dochodowy, aczkolwiek dla nich nowy, ale mają chyba prawo domagać się, aby nie byli przy wymiarze tego podatku krzywdzeni na rzecz obszarników i księży. To chyba jest aż nadto zrozumiałe.

Nie da się pomyśleć normalna praca rządu nad spełnieniem zadań, które przed nim w obecnej chwili stanęły w warunkach takich, jakie się obecnie wytworzyły w ministerstwie skarbu. Dlatego też nie będzie to nikogo dziwić, gdy dziś już stwierdzimy, że **w ministerstwie tem muszą zajść daleko idące zmiany.** Jeżeli tam są ludzie, którzy nie rozumieją potrzeb państwa, to niema innej rady tylko tych **ludzi trzeba zmienić.** Na wahania się niema czasu. Życie ma swoje prawa, które wymagają w pewnych sytuacyach decyzyi szybkiej i stanowczej.

Walka o Górny Śląsk nie ustała.

Ludność powiatów zachodnich domaga się ponownego głosowania.

Znaczenie strategiczne Górnego Śląska.

Paryż (East Express). Gen. La Croix zamieszcza w „Temps" długi artykuł w sprawie Górnego Śląska z punktu widzenia wojskowego. Po zobrazowaniu w ogólnych zarysach wyników plebiscytu, gen. Le Croix oświadczył, że **granica większości polskiej na Górnym Śląsku, pozostawiająca po stronie polskiej 9 powiatów, nie stanowi odpowiedniej granicy pomiędzy obu krajami. Granica dogodna z punktu widzenia strategicznego i geograficznego, powinnaby pozostawić część zachodnią powiatu Wielkie Strzelce Niemcom, obejmując w zamian część wschodnią powiatu Lublinieckiego,** o ile zmiana dałaby się pogodzić z większością polską poszczególnych gmin. Rozpatrując rolę zagłębia górnośląskiego w Europie Środkowej z punktu widzenia strategicznego, gen. La Croix pisze: Ważnem jest, **aby dostęp do zagłębia śląskiego pozostał wolny,** od tego bowiem zależne jest położenie ekonomiczne trzech państw sąsiednich. **Zagłębie węglowe, które prawdopodobnie przypadnie Polsce, posiada niezmierne znaczenie strategiczne i w razie konfliktu polsko-niemieckiego stałoby się terenem operacyi wojskowych.** Z tego punktu widzenia należy zaznaczyć, że **niemiecka sieć kolejowa pozwoliłaby Niemcom na szybkie skoncentrowanie licznych sił na linii Odry.** Z drugiej strony Polska mogłaby odpowiedzieć na to podwójną koncentracyą wojsk w rejonie Krakowa i Warszawy. Gen. Le Croix czyni krótki przegląd niemieckich operacyj w Polsce w roku 1914 i wykazuje niezmierną wagę Poznańskiego i Górnego Śląska jako podstaw operacyjnych. Należy zauważyć, — kończy gen. Le Croix, — że jakąkolwiek będzie granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku, **linia kolejowa Bytom—Ostrów—Poznań,** która stanowi jedynie bezpośrednie połączenie zagłębia węglowego z Poznańskiem, **musi pozostać przy Polsce.** Rozwój i powiększenie się liczby towarzystw akcyjnych i banków w kraju, który był systematycznie wyzyskiwany i paraliżowany przez przeciąg 150 lat i który obecnie budzi się do nowego życia, stanowi dowód jego żywotności i pozwala dobrze wróżyć na przyszłość.

Poznań w obronie praw Polski do Górnego Śląska.

Poznań (East Express) W poniedziałek w południe odbył się w gmachu urzędu osadniczego wiec mieszkańców Poznania w sprawie plebiscytu górnośląskiego. Po przemówieniu posła Korfantego, dr Gałecki przedłożył następującą rezolucyę, którą uchwalono jednogłośnie: 1) zanieść do wysokiego rządu polskiego w Warszawie **usilne żądanie, aby praw do obszaru Górnego Śląska** na którym ludność większością gmin oświadczyła się za Polską, **bronił przed trybunałem rady najwyższej i aby nie cofnął się przed jakimikolwiek uroszczeniami strony wrogiej, lub przed przeciwnymi tej decyzyi poglądami czynników międzynarodowych.** Naród polski nie uzna żadnej umowy, zagrażającej słusznym jego prawom do całości tego obszaru. **Zebrani żądają nadto, aby rząd,** powołując się na swój protest przeciwko dopuszczeniu do głosowania emigrantów, **doprowadził do rewizyi głosowania w zachodnich powiatach Górnego Śląska.** Udział emigrantów w głosowaniu oraz posługiwanie się w szerokiej mierze **przez stronę niemiecką gwałtami i przekupstwem, złożyły się na wynik niezgodny z faktycznym stanem rzeczy.**

Zebrani składają hołd braterskim rodakom Górnego Śląska, którzy w głosowaniu plebiscytowem dali dowód łączności z ojczyzną Polską. „Pełni podziwu i uznania dla waszego hartu, męstwa i wierności dla kraju, **ślubujemy stać na straży waszych i naszych praw wyrażonych w głosowaniu i nie cofnąć się w ich obronie przed żadnemi ofiarami.** Nie dopuścimy do tego, aby jakiekolwiek względy natury dyplomatycznej pogwałcić miał-

wolę naszą. Do tych zbłąkanych, otumanionych braci, którzy ulegli intrygom i kłamstwom najemnych sług zachłanności germańskiej tzw. emigrantów i, stłumiwszy w sobie głos ducha, zaparli się przed światem matki Polski, wołamy w jej imieniu: Opamiętajcie się! — jeśli nie chcecie zaprzedać siebie i dzieci wasze w wieczystą niewolę. Wołają tak do was ci, którzy zrzucili z siebie jarzmo niewoli, pozbywszy się groźby wywłaszczenia języka i mienia, budują podwaliny pod wolny byt niezależnej demokratycznej Polski. Po uchwaleniu tej rezolucyi zebrani odśpiewali Rotę. Na tem wiec się zakończył.

Jak Niemcy „zdobywali“ plebiscyt.

Bytom, (PAT) Z powiatów zachodnich i północnych Górnego Śląska dochodzą liczne **skargi na nadużycia, fałszerstwa, przekupstwa i terror niemiecki, stosowany podczas samego plebiscytu** i na krótko przed głosowaniem. Głosy te świadczą o tem, że **Niemcy uzyskali większość w tych powiatach jedynie przy pomocy fałszerstw,** prowadzonych na wielką skalę. Przedewszystkiem **powiaty kluczborski, namysłowski, oleski i opolski ulegały bezustannie terorowi niemieckiemu.** Prawie we wszystkich miejscowościach wymienionych powiatów prowadzono wbrew ostremu zakazowi władz koalicyjnych wytężoną agitacyę wyborczą do ostatniej chwili. Wszędzie **rozrzucano masowo odezwy niemieckie, fałszowano gazety polskie itp.** W innych znowu miejscowościach rozdawano przed głosowaniem żywność, odzież i gotówkę, zwłaszcza pomiędzy ludność robotniczą, z warunkiem, że będzie głosować za Niemcami. Nadużycia takie stwierdzone zostały w Kantorstwie, w Borku w Dylotach i w wielu innych miejscowościach. **Delegacye polskie przyjmujące emigrantów polskich, niejednokrotnie były napadane przez bandy niemieckie i wypędzane z dworców.** Czynny udział w tych napadach brali zwłaszcza nauczyciele i niemieccy członkowie policyi plebiscytowej. **Najgorsze tego rodzaju zajścia miały miejsce na stacyi pogranicznej w Byczynie. W sam dzień głosowania rozdawano w różnych miejscowościach jedynie kartki niemieckie.** Przy lokalach wyborczych rozdzielano pisma i broszury agitacyjne. **O nadużyciach takich donoszą z Gosławic, Szum, Bogucicy i Nagodowic.** W licznych gminach w **głosowaniu brali udział emigranci niemieccy wogóle nieuprawnieni do głosowania,** n. p. w Gliwicach, gdzie 19-letni chłopak z Berlina głosował oświadczając później, że Niemcy cały szereg takich ludzi przysyłali na plebiscyt. W pewnej gminie powiatu namysłowskiego **brali udział w głosowaniu** pomimo protestu ze strony Polaków pewni emigranci, **których nazwiska zostały już poprzednio przez biura międzysojusznicze z list wykreślone. Liczba fałszerstw tych wzrasta z każdym dniem.** Ludność wymienionych powiatów domaga się wskutek tego dokładnego zbadania, względnie unieważnienia głosów emigrantów, którzy oddali głosy bezprawnie.

Niemcy składają broń w kościele.

Bytom, (PAT) **W kościele ewangelickim w Rybniku znaleziono i skonfiskowano 33 karabiny.** Rewizyi dokonano mimo uroczystego oświadczenia miejscowego pastora **Reinholda,** że w kościele nie ma broni. Reinholda aresztowano. **Na dworcu kolejowym w Rybniku** obłożono aresztem dużą skrzynię, zawierającą rzekomo fortepian, która zawierała w rzeczywistości **cztery ciężkie karabiny maszynowe, 2000 naboi, 20 karabinów** i różne części składowe broni. Broń ta wysłana została z Wrocławia pod adresem pewnego spedytora w Rybniku.

„Skóra na niedźwiedziu“.

Warszawa (tel. M.). Prasa niemiecka zamieściła następujące urzędowe zawiadomienie: W pewnem oczekiwaniu, że na podstawie wyniku plebiscytu Górny Śląsk pozostanie niepodzielnie przy Niemcach, **rząd Rzeszy niemieckiej polecił ministrowi spraw wewnętrznych poczynić przygotowania do przeprowadzenia autonomii obszaru górnośląskiego.**

Niemcy wydalają robotników z fabryk

Warszawa (Tel. M.) Z rozmaitych miejscowości w Niemczech nadchodzą tutaj wiadomości, że **zarządy fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych masowo wydalają robotników rzekomo z powodu braku zamówień.** W ten sposób sfery przemysłowe niemieckie prawdopodobnie **nie bez wiedzy i inspiracyi rządu berlińskiego** przyczyniają się do rozszerzenia rozruchów komunistycznych w Niemczech, podając za ich powód, osłabienie wywozu towarów w związku z postanowieniem konferencyi londyńskiej. Idzie im o to, aby wykazać niebezpieczeństwo i uniemożliwić wykonanie uchwały londyńskiej.

Dalsze krętactwa Niemiec

Warszawa (Tel. M.) Rząd francuski otrzymał notę od przedstawiciela niemieckiego dra Mutiusa tej treści, iż **wypłada miliarda marek w złocie przez Niemcy na ręce Komisyi reparacyjnej w Paryżu jest niemożliwa.** Rząd niemiecki proponuje nawet zwołanie nowej konferencyi rzeczoznawców w tej sprawie.

Polacy w Cieszyńskiem przeciw fałszerstwom czeskim.

Cieszyn East Express). Wczoraj, **przy udziale 10,000 ludzi odbył się tu wiec protestujący ludności polskiej przeciwko niesłychanym fałszerstwom rządu czeskiego** przy spisie ludności polskiej pod zaborem czeskim. Na wiec, zwołany przez wszystkie stronnictwa polskie na Śląsku, przybyli też z baraków oświęcimskich uchodźcy z Zagłębia w liczbie kilkuset osób. Przemawiali: **ks. Brzózka,** członek komisyi rządzącej, poseł **Kunicki,** p. **Szułcik** i robotnicy z Oświęcimia. Wszyscy mówcy podkreślali celowość roboty czeskiej. **Czechom chodzi o to, aby wykazać przed światem, że pod zaborem czeskim niema Polaków i w ten sposób zlikwidować spór polsko-czeski.**

Rewizya kwestyi cieszyńskiej aktualną.

Warszawa (tel. M.). Według otrzymanych tutaj z Pragi czeskiej wiadomości, prasa tamtejsza omawia w podrażnionym tonie ustęp jednej z ostatnich mów prezydenta Witosa, który stwierdził, **że po rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej powinna przyjść kolej na ponowne rozpatrzenie kwestyi cieszyńskiej.** Prasa czeska wyobraża sobie, że spór cieszyński został rozstrzygnięty już definitywnie.

Ex-cesarz Karol w Budapeszcie.

(PAT) **Budapeszt,** 29 marca.

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: W niedzielę wielkanocną popołudniu pojawił się były król Karol w Budapeszcie i przybył do naczelnika państwa Mikołaja Horthyego. Po krótkiej rozmowie były król stosownie do życzenia naczelnika państwa i przebywających w Budapeszcie przywódców stronnictw i członków rządu **opuścił stolicę.** Rząd węgierski wydał zarządzenia w celu ułatwienia powrotu byłego króla Karola do **jednego z krajów neutralnych.** W stolicy i w kraju panuje zupełny spokój. Publiczność nie dowiedziała się o podróży byłego króla.

(PAT). **Wiedeń,** 29 marca.

O przebiegu przyjazdu i pobycie byłego króla Karola w Budapeszcie i na Węgrzech podaje „Politische Korrespondenz“ szczegóły, które, jakkolwiek jeszcze nie sprawdzone, jednak dają obraz tego co zaszło: Były król Karol przybył w sobotę wieczorem w przebraniu do Steinamanger i zajechał do tamtejszego biskupa. Prezydent ministrów Teleki został wezwany do Steinamanger. Zarówno Teleki jak i pułkownik Lehar odradzali byłemu królowi przeprowadzenia tego zamiaru. Mimo tego Karol udał się w niedzielę rano automobilem do Budapesztu. W drugim automobilu podążył za nim prezydent ministrów Teleki, który przybył do Budapesztu w niespełna dwie godziny po Karolu. Naczelnik państwa Horthy, którego przybycie Karola zaskoczyło, w dłuższej rozmowie nakłonił exkróla do powrotu do Szwajcaryi. Exkról odjechał tegoż dnia wieczorem w automobilu z Bndapesztu, zdecydował się jednak w czasie drogi **pozostać w kraju** i ma się obecnie znajdować w Steinamanger.

Dochodzą **wiadomości, że w czasie** konferencyi rzekomo była też mowa o zgodzie Francyi na powrót byłego króla. Wobec tego francuski **przedstawiciel w** Budapeszcie **ogłosił w** sposób zupełnie formalny, że **sojusznicy aprzeciwiają się powrutowi byłego króla Karola na tron węgierski.** Po tem ogłoszeniu udali się hr. Andrassy i hr. Bethlen do Steinamanger aby objaśnić byłego króla o położeniu. W Budapeszcie miało tylko kilku ludzi wiedzieć o **planach byłego króla.**

Miano przedsięwziąć kilka aresztowań.

„Politische Korrespondenz“ dodaje, że w rzeczypospolitej austryackiej przedsięwzięto zarządzenia, aby zapobiedz **oddziałaniu** zajęć **na** Węgrzech na rzeczpospolitą austryacką. Wdrożono też śledztwo, czy były król nie **jechał przez** terytoryum austryackie i **kto** ponosi **za** to odpowiedzialność.

Ustąpienie min. Steczkowskiego?

Warszawa (Tel. M.) „Przegląd Wieczorny“ notuje pogłoskę **o bliskim zamierzonym ustąpieniu ministra skarbu Steczkowskiego.** Powodem zamiaru ustąpienia ministra Steczkowskiego ma być zły stan jego zdrowia. Skutkiem tego **minister Steczkowski nie powróci również na stanowisko naczelnego dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej,** które sobie zastrzegł przy obejmowaniu teki skarbu. Wiadomość tę **notujemy** na odpowiedzialność zacytowanego źródła.

Hr. Adam Tarnowski nie chce być posłem przy Watykanie.

Warszawa (tel. M.). Rozeszła się tutaj pogłoska, która znalazła potwierdzenie, że **hr. Adam Tarnowski,** któremu **zaproponowano** objęcie **posterunku** w dyplomatycznej służbie zagranicznej, propozycyi tej nie przyjął. Jak słychać, hr. Tarnowski odmówił jedynie przyjęcia stanowiska w Watykanie, dając tem do zrozumienia, że inne stanowisko dyplomatyczne przyjąłby.

Rząd angielski gratuluje Polsce zawarcia pokoju.

Warszawa, (PAT) Poseł angielski w Warszawie p. Max Müller przesłał ministrowi spraw zagranicznych Sapieże następującą notę: Z polecenia rządu Jego Królewskiej Mości mam za szczyt wyrazić Waszej Ekscelencyi powinszowanie dla rządu polskiego z okazyi pomyślnego zakończenia układów pokojowych z rządem sowietów. Rząd Jego Królewskiej Mości jest przekonany, że gdy Polska zostanie uwolniona od niepokoju nieodłącznego od stanu wojny, rząd polski i naród polski będą mogły poświęcić wszystkie swoje siły **reorganizacyi wewnętrznej i konsolidacyi życia narodowego.** Spełniając powyższe zlecenie, niech mi wolno będzie załączyć Waszej Ekscelencyi osobiście moje powinszowanie z powodu wydarzenia tak niezwykłej doniosłości. Przy tej sposobności łączę wyrazy najwyższego poważania dla Waszej Ekscelencyi. Podpisano: Max Müller.

Minister spraw zagran. Sapieha na notę powyższą odpowiedział: Potwierdzając odbiór noty z dnia 21 marca b. r., mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencyi największe podziękowanie rządu polskiego za życzenia, jakie Wasza Ekscelencya zechciał mi przesłać imieniem rządu Jego Królewskiej Mości z okazyi zawarcia pokoju w Rydze. Jestem szczęśliwy, że mogę wyrazić pewność, że rząd polski, korzystając z ustalenia swojej sytuacyi i z nastania stosunków pokojowych na swoich wschodnich granicach, poświęci się dziełu ostatecznej konsolidacyi państwa polskiego i przez swoje uzdolnienie i przez swoją pracę przyczyni się do wznowienia równowagi ekonomicznej w Europie. Dziękując Waszej Ekscelencyi za życzenia, jakie przy tej okazyi zechciał złożyć osobiście, proszę Waszą Ekscelencyę przyjąć wyrazy mojego najgłębszego szacunku. Podpisany: Sapieha.

Kandydatem na posła sowietów w Polsce p. Oboleński.

Warszawa (tel. M.). W kołach politycznych mówią, **że posłem sowieckim w Warszawie będzie pan Oboleński,** jeden z delegatów sowieckich w Rydze. O Oboleńskim wyrażają się bardzo pochlebnie. Jest on synem byłego redaktora dawnego czasopisma rosyjskiego „Ruskoje Bogactwo“.

Dwa tysiące wyroków śmierci.

Warszawa (Tel. M.) „Izwietia“ ogłaszają, że sądy **sowieckie skazały na śmierć** w okresie ośmiodniowym tj. od 26 lutego do 6 marca **dwa tysiące żołnierzy bolszewickich za zdradę.** Większość tych żołnierzy pochodziła z petersburskiego okręgu wojennego.

Zwierciadło polityczne.

Kto ma mianować naszych dyplomatów?

(stm) Najnowsze nominacye w naszej służbie dyplomatycznej (w szczególności mianowanie dra Wróblewskiego posłem w Londynie), nie spotkały się z uznaniem naszej narodowej demokracyi. „Gazeta Warszawska" opatrzyła pierwszą wiadomość o tem „dowcipnym" tytułem „Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe", a „Rzeczpospolita", słusznie przypuszczając, że jej własna dezaprobata zamało ma moralnej wagi, skwapliwie cytuje opinię paryskiego tygodnika „L'information", bardzo potępiającą śmiałość rządu polskiego, który taką rzecz zadecydował bez zasięgnięcia rady redakcyi „L'information" oraz jej parysko-polskich i warszawsko-polskich przyjaciół:

„P. Wróblewski — pisze „L'information" wedle cytatu „Rzeczypospolitej" — **jest wprawdzie osobistym przyjacielem p. Piłsudskiego — ale był swego czasu zwolennikiem sojuszu z państwami centralnemi**, a jego polityczna działalność w Polsce od roku 1918 nie pozwala na przypuszczenie, że zmienił swoje zapatrywanie.

„**P. Patek**, który został wybrany na posła w Tokio, **był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie, który wymyślił pochód na Kijów**. Na niego spada odpowiedzialność za awanturę ukraińską i za to, że omal nie pociągnął Polski w przepaść.

„Co się tyczy **hr. Tarnowskiego**, to nie należy chyba osobno przypominać, **że był on ni mniej ni więcej tylko ambasadorem austryackim w Ameryce**, i obowiązki swoje spełniał tak gorliwie, że Francuzom trudno o tem zapomnieć. Po przystąpieniu Ameryki do wojny światowej wrócił hr. Tarnowski do Polski. **Użył on tam całego swego daru wymowy** i zaangażował się całym swoim kredytem moralnym, **ażeby ks. Lubomirskiego**, jednego z trzech komisarzy postawionych przez państwa centralne na czele Państwa Polskiego, **przekonać o tem, że wypowiedzenie wojny przez Amerykę jest jedynie gestem**, niewinnym występem, który pozostanie bez następstw i nie potrafi odwlec klęski Ententy. **Wszystko, co Lubomirski mógł uczynić**, aby wydrzeć z serc polskich całą nadzieję i zaufanie pokładane w sprzymierzonych, **uczynił skrupulatnie**".

Po tak należytem „napiętnowaniu" wszystkich nominatów i kandydatów na nominatów, przy którem szczególnie poprostu rozczulającem jest opisany wyżej skuteczny zamach hr. Tarnowskiego na niewinność polityczną ks. Lubomirskiego „L'Information", a raczej jego inspiratorzy, przechodzą od patosu moralnego do eleganckiej groźby:

„Polacy — czytamy dalej — nie odmówią nam prawa zastanawiania się nad temi uchwałami i **wyciągania** z nich **wniosków, które uważamy za wskazane. W dzień po zawarciu układu paryskiego** widzimy, że Polski Naczelnik Państwa i polski minister spraw zagranicznych **wybierają na reprezentantów swego kraju zagranicą** ludzi, co do których co najmniej trzeba powiedzieć, że w politycznej swej przeszłości objawiali uczucia, które nie były zbyt przychylne dla Francyi."

To wszystko wyżej przytoczone, byłoby nawet dość zabawne, gdyby nie było jednocześnie dość smutne i — wcale niedopuszczalne.

Skutków efektywnych, pomimo najzłośliwszego zamiaru inspiratorów tych ataków, mieć to oczywiście nie będzie. **Robienie dyplomacie** zarzutu z tego, że był kiedyś „zwolennikiem mocarstw centralnych" nie wywrze w Londynie wielkiego wrażenia. Anglicy objawiają zbyt wiele zdolności do porozumienia się z **samemi państwami** centralnemi, aby nie chcieli czy nie mogli zasadniczo rozmawiać z kimś, co był **kiedyś** i to tylko rzekomo „zwolennikiem" Austryi. Prawdopodobnie zresztą, zgodnie z przysłowiem, że „lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć", wolą oni wreszcie mieć do czynienia w Londynie z mądrym polskim dyplomatą, niż z głupim lub — żadnym, a właśnie ostatni wypadek zbyt długo miał miejsce. Że zaś do tej pory wogóle Anglicy, niestety, lepiej i zgodniej porozumiewali się z dyplomatami niemieckimi, niż polskimi, to też zapewne dlatego, że z niemieckiej strony mieli za kontrahentów ludzi mądrych...

Ale to dopiero jedna strona tego miłego medalu. Drugą jest to, że w tym lansowanym przez „Rzeczpospolitą" ataku paryskiego tygodnika na nasz rząd za mianowanie dyplomatów, — ataku, połączonego nawet z pogróżkami — mamy do czynienia z zuchwałą próbą ściągnięcia ingerencyi obcych mocarstw „gwarantów" w wewnętrzne sprawy naszego państwa, w atrybucye jego suwerenności. Wobec tej próby trzeba wyraźnie powiedzieć, że nie jest i zapewne jeszcze długo nie będzie w Polsce tak... dobrze, aby ważne posterunki dyplomatyczne można było obsadzać tylko za aprobatą redakcyi „Rzeczypospolitej" w Warszawie i „L'Information" w Paryżu, a choćby nawet kogoś większego z Francyi, niż redakcya „L'Information". Polityka wewnętrzna z interwencyą zagranicznych „gwarantów" z r. 1790 zbyt smutną pozostawiła po sobie pamięć w Polsce, aby ją można u nas jeszcze teraz praktykować, choćby nawet dzisiejsi gwaranci byli nieskończenie sympatyczniejsi, niż ówcześni. Motywowanie zaś tej polityki okolicznością, że ten i ów **niesympatyczny** (nie tyle zresztą „gwarantom", ile ich instygatorom w kraju), **był „central stą"** — jest teraz już równie przestarzałym jak śmiesznym „truc'em. Dyplomata ma takie „przekonania" w polityce zagranicznej, jakich wymaga w danych okolicznościach interes jego ojczyzny, państwa, w imieniu którego działa — i np. Anglia niedalekoby zaszła, gdyby jej dyplomaci nie mogli teraz „oryentować się" inaczej, niż 10 lat temu, kiedy szukali porozumienia z Niemcami. A jednak oryentują się tak teraz wprost przeciwnie niż dawniej — tj. tak jak wymaga obecny interes państwa angielskiego, wedle ich mniemania — i nikt im z tego powodu wyrzutów nie robi w ojczyźnie, a zagranicą naogół angielska dyplomacya nie jest uważana za najgorszą na świecie, i słusznie. A cóż powiedzieć o Giolittim, zdecydowanym ongi zwolenniku mocarstw centralnych, dziś kierującym nawą państwową Włoch w najlepszem porozumieniu z resztą koalicyi? Wogóle operowanie taką banalną perfidyą czy też perfidnemi banalnościami, jak przytoczone wyżej „zarzuty" przeciw drowi Wróblewskiemu lub hr. Tarnowskiego, jest możliwie tylko dlatego, że pewna część naszej publicystyki liczy wciąż jeszcze na zupełne niewyrobienie polityczne naszej opinii, które jednak zwolna przechodzi już do przeszłości.

—ooo—

„Idź do klasztoru..."

NIEMOJEWSKI PRZECIW LUTOSŁAWSKIEMU.

Tak się jakoś złożyło, że redaktor „Myśli Niepodległej", p. Niemojewski, w ostatnich czasach ujawnił duże skłócenie się z prawicą sejmową i kilkakrotnie powiedział jej to, co się nazywa „prawdą w oczy". Oczywiście, że w tym wypadku nie mógł pominąć wybitnej postaci ekspozowanego przywódcy i „teoretyka" najskrajniejszej prawicy, posła ks. Lutosławskiego. Ponieważ w dawnym radykale i opozycyoniście uławnia się jeszcze od czasu do czasu „lwi pazur", więc charakterystyka jednego z ostatnich wystąpień księdza posła z prawicy, tego mianowicie, w którem zaatakował on, względnie zakwestyonował wprost naukę współczesną, warta jest przytoczenia, ze względu na swoją trafność i dosadność.

Mianowicie ks. poseł Lutosławski w „Gazecie Warszawskiej" napisał artykuł p. t. „O stronnictwo powszechne", w którym proponuje, aby wszystkie stronnictwa „narodowe" w Polsce zjednoczyły się na podstawie wyznaniowej katolickiej, a w tym artykule taki ustęp:

„Potrzeba jeszcze lat pracy wychowawczej i **poprostu katechetycznej, aby inteligent polski, na t. zw. „nauce" nowoczesnej wychowany**, a pozyskany sercem dla religii, potrafił i w zrozumieniu i w postępiwaniu wyprowadzić śmiało konsekwencye katolickie".

Ten ustęp nasuwa p. Niemojewskiemu nastepujące uwagi:

„Otóż uprzytomnijmy sobie to niesłychane kuryozum: jeszcze dnia 12 marca 1921 roku zdarzył się w Polsce fakt, iż jakiś doktor teologii, który z dobrodziejstwa nauki nowoczesnej nie korzystał, lub korzystał nadaremno, i przeto wogóle nie posiada kwalifikacyi do mówienia o niej, pozwolił sobie wyrazić się o tej potężnej, błogosławionej, światowładnej nauce nowoczesnej jako o „tak zwanej" i przez wzięcie jej w cudzysłów na zakwestyonowanie jej jako takiej.

„A dalej ów teolog wyobraził sobie, że będzie mógł ludzi, przez tę naukę światowładną kształconych, czyli, zatem ludzi uczonych, brać do siebie na wychowanie i „poprostu" na naukę katechizmu...

„Byłoby to bezprzykładną pychą, tak wielką, iż możnaby księdzu Lutosławskiemu powiedzieć, jak Hamlet Ofelii: „Idź do klasztoru", a jeszcze właściwiej: „Idź do konfesyonału", gdyby to nie było objawem wprost bezprzykładnej naiwności, ale naiwności niebezpiecznej, albowiem narażającej niesłusznie cały stan duchowny na drwiny i pośmiewisko.

„Kto zatem wie, czy nie byłoby dobrze, gdyby ksiądz Lutosławski przed braniem pióra do ręki zechciał radzić się swej zwierzchności, czy swemi wystąpieniami nie zaszkodzi Kościołowi i duchowieństwu".

Niemcy o Naczelniku Piłsudskim.

(l.) Ostatni numer „Neues Wiener Journal'u" zawiera entuzyastycznie nakreśloną sylwetę marszałka Piłsudskiego, którą podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu:

„Rzeczpospolita Polska święciła przed niedawnem w sposób entuzyastyczny imieniny swego Naczelnika. Jest to zwyczaj, właściwy jeszcze tylko starym monarchiom. Skoro nowo powstałe Państwo polskie zachowuje ów zwyczaj, jest w tem dowód wielkiego przywiązania narodu polskiego do Naczelnika, niezwykły dowód jego wielkiej popularności. Nie jest to jednak owo zwyczajne przywiązanie, jakiem bezmyślne masy darzą ludzi, stojących na świeczniku, ani powierzchowna sympatya, jaką kierownicy państw zyskują sobie przez pewną protekcyonalną poufałość z podwładnymi. Popularność Piłsudskiego jest zgoła odmiennej natury.

„Kiedy Józef Piłsudski obejmował swe odpowiedzialne stanowisko, położenie jego nie było bynajmniej łatwe. Z wielu stron wpływowych przyjęty był z głęboko zakorzenioną nieufnością, z zupełnie bezpodstawną i nieugruntowaną złą wolą. Wszelkie trudności i uprzedzenia potrafił on szybko przezwyciężyć poważną pracą, niewzruszoną cierpliwością, bezwzględnym brakiem stronniczości. Wielką, prawdziwą popularność zdobył sobie Piłsudski niezwykłym swym taktem, wyjątkową prawością, darem subtelnej intuicyi, z jaką przy każdej sposobności wnikał we wszystkie sprawy narodowe i swym bezprzykładnym wpływem na armię. Na zawsze niezrównane pozostaną jego nieprzemijające zasługi dla organizacyi i podniesienia militarnego ducha polskiej armii.

„Jako mąż stanu i polityk wykazał Piłsudski również rzadkie, niepospolite zalety. W odniesieniu do stronnictw zachowywał się zawsze z niewzruszoną, wzorową objektywnością; nigdy pod żadnym pozorem nie dał się wciągnąć w wir politycznych walk partyjnych: płomienna miłość Ojczyzny była jedyną treścią jego politycznego wyznania wiary. Z niezrównaną zręcznością umiał Piłsudski zawsze wyrównać najostrzejsze przeciwieństwa partyjne, umiał pogodzić najskrajniejsze sprzeczności. Ten talent przydał mu się najbardziej w toku namiętnych walk przy stwarzaniu nowego ustroju państwowego.

„Niezwykłe zdolności dyplomatyczne Piłsudskiego uwydatniły się najświetniej w czasie jego podróży do Paryża i nawiązania trwałych dyplomatycznych stosunków z Francyą.

„Przy kreśleniu obrazu ze wszech miar niecodziennej indywidualności Piłsudskiego i źródeł jego olbrzymiej popularności musi się podkreślić jeszcze jeden przymiot: prawdziwie męski, nieugięty charakter przy całej powściągliwości i liczeniu się z prawami, przynależnemi obywatelom państwa; zdecydowane świadome dążenie do celu, przy całem poszanowaniu zdań drugich. Jednem słowem: Piłsudski to nie jest słaby, „rozmiękczony" serenissimus, to wyraźnie zaznaczona indywidualność, to istotnie najwyższa głowa państwa o władczej woli.

„Największą zasługą Piłsudskiego pozostanie to, iż w nowo powstałej Rzeczypospolitej polskiej stworzył on prototyp zwierzchnika państwa o tak wysokich cnotach obywatelskich".

Możeby nad temi spostrzeżeniami **obcych** publicystów zastanowili się nasi rodzimi endeccy warcholi.

Niemieckie rozbrojenie — w świetle rzeczywistości.

5 miliardów na Reichswehrę.

(stm) Pod nieustannym naciskiem koalicyi, z Francyą na czele, Niemcy się rozbrajają; ostatnio zdecydowały się na redukcyę swych sił zbrojnych do 100.000 ludzi stałej armii w postaci „Reichswehr". Ale to rozbrojenie jest tylko formalne. W rzeczywistości Niemcy chcą i częściowo potrafią nawet i przy tej liczbie utrzymać armię swoją co najmniej na stopie jej przedwojennej potęgi. Osiągają to w ten sposób, że przy zredukowanej liczbie czynnych żołnierzy zatrzymują całą dawną organizacyę armii, wszystkie jej kadry, kształcą niesłychanie większą ilość wszystkich sił wojskowych technicznych, zatrzymują wszystkie wojskowe oddziały i formacye pomocnicze, które podczas wojny okazały swoją użyteczność. Przekonywują o tem najlepiej i najwymowniej cyfry.

Dla dowodu i porównania przytaczamy tu niemiecki budżet ministeryum obrony państwa z roku 1914 i z roku 1920. Zestawienie to przedstawia się następująco:

Ostatni przedwojenny budżet ministervum wojsk i marynarki Rzeszy z r. 1914.

ETAT ZWYCZAJNY.	
Wojsko	871,805.789
Sądownictwo wojskowe	538.711
Marynarka	221,062.617
JEDNORAZOWE WYDATKI.	
Wojsko	344,823.048
Marynarka	237,479.550
ETAT NADZWYCZAJNY.	
Marynarka	29,410.000
RAZEM.	
Wojsko	1.217,167.548
Marynarka	487,952.167
Łącznie marek	**1.765,119.715**

Budżet Reichswehry z roku 1920.

ETAT ZWYCZAJNY.	
Wydatki stałe	3.025,251.682
Wydatki jednorazowe	208,690.072
Dochody	57,002.487
	3.176,939.247
ETAT NADZWYCZAJNY.	
Wydatki	1.718,806.267
Łącznie marek	**4.895,745.514**

Zatem budżet niemieckiej „Reichswehr", który **w roku ubiegłym dosięgnął blisko 5 miliardów, jest trzykrotnie wyższy od ostatniego przedwojennego budżetu armii i floty Niemiec**, co nawet przy uwzględnieniu deprecyacyi waluty jest sumą ogromną.

A należy dodać, że te pięć miliardów to jeszcze nie cały budżet „Reichswehry", ponieważ budżet niemieckiego ministerstwa również zawiera pozycye, idące całkowicie na organizacye militarne.

Wogóle, czytając poszczególne pozycye etatu „Reichswehry" i porównując je z budżetami dawnych lat, odnosi się wrażenie, że Niemcy dążą do utrzymania możliwie największej ilości urządzeń wojskowych dawnego okre a swój nowy militaryzm chcą tak ukształtować, aby mógł w razie potrzeby zastąpić stary system militarny. Tak więc wygląda w rzeczywistości „rozbrojenie" Niemiec, które, po wielkim oporze formalnie na nie przystając, przed całym światem przybierają minę niewinnych a gwałconych baranków. Zwłaszcza w okresie rozstrzygania kwestyi Śląska Górnego warto zrobić uwagę na istotny charakter niemieckiej „bezbronności".

Polska „klęska" i czeska radość.

(stm) Prasa czeska w pierwszych etapach walki polskiej o Górny Śląsk zajmowała stanowisko poprawne; w późniejszych fazach „markowała" przynajmniej bezstronność, tłumacząc to swoje stanowisko „słowiańskim" podkładem sprawy, mając zaś w rzeczywistości na oku pewien własny zysk terytoryalny, związany z polskiem zwycięstwem. Tak zachowywał się do ostatnich niemal czasów przynajmniej **poważny** odłam czeskiego dziennikarstwa. To też z tem większem zdziwieniem czytamy dzisiaj w artykule wstępnym „Czasu" praskiego, uchodzącego za **organ prezydenta Masaryka**, artykuł wstępny, poświęcony plebiscytowej „klęsce polskiej", pełen jadu i perfidyi, rzadko spotykanych.

Artykuł przypomina najpierw z ironią, że dzień 20 marca miał być szczytem „wielkiego tygodnia polskiej polityki", — „nowym polskim Grunwaldem, który miał uzdrowić gospodarczo Polskę, dać jej górnośląski węgiel i żelazo i spowodować zawrotny wzrost polskiej marki". Następnie ze złośliwą, — a przedwczesną — uciechą twierdzi, że w wielkiej bitwie na zachodzie Niemcy zwyciężyli; dwie trzecie ludności Śląska i połowa Polaków górnośląskich głosowali przeciw Polsce, przeciwko własnemu narodowi, a za Niemcami, w czem leży „największy tragizm dnia 20 marca". „Po Warmii przegrany Śląsk... Na tem miejscu kilka razy przypominaliśmy Polakom, aby więcej zajmowali się sprawami górnośląskiemi, ale prasa polska zakrzyczała nas, że i bez naszych rad Górny Śląsk zdobędzie... Nasze obawy się sprawdziły, polski Górny Śląsk nie chce należeć do Polski... Polska zawsze starała się więcej o **cudze**, niż o swoje. Wyciągała chciwie ręce po ziemie ruskie, chciała nam zabrać całe Cieszyńskie, Orawę i Spisz, a Słowaczyznę i Ruś Podkarpacką chciała dać łaskawie „jedynemu swojemu tradycyjnemu i wiernemu sprzymierzeńcowi" — Węgrom. Przez cieszyńskie wieże nie widziała Górnego Śląska, jak przedtem nie widziała Warmii, Mazurów i Gdańska. Dlatego dzień 20 marca jest katastrofą dotychczasowej polskiej polityki... chimer wschodnich, która już Polskę zaprowadziła tam, gdzie jest teraz. **Ryskie granice są prowizoryum, którego nie uzna ani Rosya, ani Europa.** Wschodnia Galicya ze swemi źródłami naftowemi leży wciąż poza granicami Polski, a teraz przychodzi klęska górnośląska"...

Po takiem daniu folgi swej uciesze i gniewowi za wszystkie dawne „urazy" organ prezydenta Masaryka dopiero reflektuje się, że, po pierwsze, Polska „może" jeszcze nie straciła całego Górnego Śląska, że może jeszcze „część" dostanie, a po drugie, że wypada coś uczynić i dla idei słowiańskiej. Więc przypomina sobie, że po Karyntyi oraz Mazurach i Warmii „trzecia to klęska Słowiańszczyzny w walce z Niemcami. We wszystkich trzech wypadkach zwyciężyła niemiecka siła nad słowiańskiem prawem i że „i po tej niedzieli **Górny Śląsk jest**

O czem pisały gazety przed stu laty?

(Kr.) Mamy przed sobą kilka roczników starych gazet mniej więcej przed stu laty wychodzących. Przewracamy z pietyzmem te pożółkłe karty, w których — w przestarzałej już dla czytelnika formie — zamknięto tyle myśli, uczuć, nadziei, tyle zasadniczych rachub politycznych i mylnych kombinacyj, lecz zarówno rozsiano mnóstwo prostodusznych naiwności, dziecińśtw i głupstw napełniających poprostu zdumieniem nad ówczesną techniką dziennikarską i wyborem materyału podawanego „WW. i JW. JW. łaskawym Czytelnikom".

Otwieramy np. „Gońca Krakowskiego" i na chybił trafił znajdujemy pod datą 13 stycznia 1829 na naczelnem miejscu numeru następujący artykuł wstępny:

Kraków, dnia 11 stycznia 1829.

„Wczoraj smutny wydarzył się przypadek w pewnym domu przy ulicy Grodzkiej. Młoda, zaledwie lat 20 licząca i przystoyna mężatka, dopiero od kilku miesięcy zaślubiona, spadła przez nieostrożność ze strychu i głowę roztrzaskawszy od roku żyć przestała. Oto są skutki, jeżeli w ryzykownych czynnościach nie wyręcza się służącą, tylko samemu się wykonywa".

Bardzo humanitarna i duchem chrześcijańskiej miłości owiana przestroga. Gdyby służąca, w ryzykownej czynności była kark ze strychu skręciła — to oczywiście byłoby to głupstwem, nie wartem prawdopodobnie nawet wzmianki kronikarskiej. Gdy atoli niemiła ta przygoda spotkała panią „przystojną mężatkę", uznał ówczesny dziennik poświęcić temu — wstępny artykuł.

W dalszym ciągu, w tym samym numerze i pod tą samą rubryką czytamy:

„Wielu osobom nie jest może wiadomo, jak przewyborne bułoczki i rogalki do kawy znajdują się codziennie z rana, do nabycia w piekarni P. Knall w ulicy Sienney pod Nrem 16. Sądziemy przeto, że doniesienie o takowych, zwłaszcza miłośnikom dobrey kawy z trzeszczącą jeszcze w ręku od świeżości białą, pszenną, czystą bułeczką, w niczem nieustępującą nayprzedniejszym montowym warszawskim, przydatnem będzie".

Pouczający artykuł wstępny! Primo: posyłajcie na strych służące, których w danym razie obowiązkiem jest skręcenie karku za was, secundo: kupujcie rogalki do kawy u p. Knolla przy ul. Siennej!...

A jakżeż starannie i troskliwie prowadzonym jest dział „polityczny", jak interesującą i pouczającą treść podaje!

Hiszpania (z Madrytu 1 stycznia). W okolicach zamku Pardo gdzie król obecnie przebywa, znayduje się banda z 7 rozbóyników złożona, która się nie obawia, tuż pod samym pałacem przyjeżdżających napadać i obdzierać.

Anglia. W Glasgowie spalił się teatr miejski ze wszystkiemi dekoracyami i garderobą tak dalece, że tylko gołe mury zostały; ale za to cieszono się, że na miejscu jego nowy postawiony będzie.

Francya. W Paryżu wydarzyły się dwa niebezpieczne pożary. Jednego z nich ofiarą padła piękna i dobrze wychowana panienka.

A oto próbka recenzyi teatralnych („Gazeta Krak." 7. VI. 1816).

„Nie rozszerzając się nad większą lub mniejszą zdatnością artystów zapisuję, że znajdując się na tragedyi pod tytułem „Zbójcy puszczy Hermanstadt" miałem razem dwa widowiska, z przodu napady, zabójstwa, krwi rozlanie itd., jak po większej części jest treść wszystkich sztuk tragicznych, z tyłu zaś za mną w jednymże czasie zupełnie pierwszej przeciwna scena słyszeć się dała. Loża bowiem środkowa napełniona osobami, w pośród sztuki dosyć głośny dyalog prowadzić zaczęła, z głośniejszym jeszcze akompaniamentem śmiechu, tak że ja byłem zaambarasowany, gdzie patrzeć czy na tragiczną czy na komiczną scenę, a chcąc uwagę moją podzielić, kręciłem głową i naprzód i w tył, aż mnie kark dotąd boli po tej podwójnej scenie. Więc uwagi moje nad grą artystów nie mogą być zupełne i odkładam takowe do najbliższej reprezentacyi".

Inna:

„Templaryusze". Tragedya w 5 aktach z niemieckiego p. Babo tłómaczona, grana 10 lipca 1817.

„Nie znano podobno jeszcze na scenie polskiej niewdzięczniejszego tworu dramatycznego, nad tę rozwlekłą gadaninę. Od czasu wystawienia Joanny z Zebrzydowskich, nie widziano tu jeszcze tak poziewającego parteru

Gra autorów odpowiadała po części wartości tragedyi. Panna Bauer w momentach osłabienia podobniejszą była do tańczącej jak do chwiejącej się. Panna Giannicka utwierdziła nas w naszem zdaniu o talencie do ról podstępnych rywalek".

Indziej:

„Gotowalnia teatralna zasługuje także na moją wzmiankę. Mowa tu jest o nadużyciu bielidła, lecz nie ściąga się do artystek. Na mężczyzn to powstać musiemy! Pan Werawski tak sobie niemiłosiernie twarz ubielił, że nos jego zdawał się być z gipsu przyprawnym. Paniom artystkom zarzuca się zbyt krótkie suknie, wskutek czego nie wzdragają się ukazywać nietylko cholewki, ale nawet i kolana, które w dramacie nie zawsze są nieodzowne do zaprezentowania".

Z innych dziedzin publicystyki znajdujemy nieraz istotnie ciekawe nowinki i wiadomostki, jak np. w „Gazecie Krak." z 1 październ. 1820 notatka o Napoleonie:

„Okręt Canqueror powrócił z stanowiska św. Heleny do Portsmuntu. Opuścił on wyspę św. Heleny 20 lipca. Bonaparte prowadzi ciągle samotne życie i nie przyjmuje żadnego bez wyjątku cudzoziemca; odmówił nawet odwiedzenia siebie dwom angielskim admirałom. Wystawić kazał w swoim ogrodzie gliniany parkan, w którym porobione są dziury, przez które widzieć zdaleka może każdego cudzoziemca, który się do jego domu zbliża. Nowe jego mieszkanie będzie około Bożego Narodzenia ukończone".

Mody — z przed 100 laty — opisuje „Krakus" z 9. III. 1822 r.: „Najmodniejszą jest biała sukienka muślinowa, ma stanik zupełnie w kształcie koszyczka, przerabiany atłasem turkusowym bardzo gustownie; u dołu puklasty garniturek w bukiety z niezapominajków; na głowie świetnieją także niezapominajki, ale razem z perłami, jakoby z umysłu niedające zapominać kobietkom o tych mozolnych dla finansów mężowskich towarzyszach flory...

Tego rodzaju była prasa nasza z przed stu laty. Wśród stosu plew bezwartościowych można przecież z niej niekiedy wyłowić jakieś ziarno na świadectwo ówczesnego stanu gleby dziennikarskiej.

W ciekawą tą dziedzinę przedwiekowej przeszłości mamy zamiar nieraz jeszcze z Czytelnikiem zajrzeć.

—oOo—

polskim. Niemcom udało się przywabić i otumanić narodowo kilkaset tysięcy Polaków, ale **400.000 narodowo uświadomionych Polaków woła do Rady Najwyższej, aby zmyła grzechy wiekowego ucisku...** To wołanie powinno być usłyszane w Londynie, Paryżu i Rzymie“...

Tak na samym końcu nawet praski „Czas“ musi przyznać, że w walce górnośląskiej moralne zwycięstwo, pomimo tak skwapliwie przezeń stwierdzonej „klęski“, zostało przy Polsce. A wkrótce się przekona, że i faktyczne.

OD WYDAWNICTWA.

Do P. T. Czytelników „Gońca Krakowskiego“!

Od trzech miesięcy koszta druku wzrosły o 90%, cena zaś papieru rotacyjnego podniosła się o przeszło 100%. — Ze względu na plebiscyt górnośląski starały się wydawnictwa dzienników krakowskich — mimo tak ogromnego podwyższenia kosztów produkcyi — utrzymać dotychczasową cenę numeru. — Jednakowoż dotkliwe straty, wskutek tego poniesione, zmuszają nas obecnie do nowego uregulowania cen dzienników.

Od 1 kwietnia b. r. cena numeru pojedyńczego wynosić będzie

8 Mkp.

Odpowiednio zostanie unormowana przedpłata miesięczna.

Czas, Głos Narodu, Goniec Krakowski, Ilustrowany Kuryer codzienny, Naprzód, Nowa Reforma, Nowy Dziennik, Rzeczpospolita.

Ograniczenia spożycia będą cofnięte.

Min. Grodzieckiemu udzielono rozumnych wskazówek.

(Tel. wł.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, niefortunne rozporządzenia min. aprowizacyi Grodzieckiego z pierwszych dni marca, które spotkały się z tak powszechną dezaprobatą (a które wczoraj weszły i w Krakowie w życie), zostaną cofnięte. Zwłaszcza rozporządzenia dotyczące ograniczeń spożycia uznane zostały za bezsensowne, sprzeczne z logiką życia, a przedewszystkiem mijające się z zamierzonym celem — istotnej oszczędności aprowizacyjnej przy zapewnieniu szerokiemu ogółowi lepszego odżywiania przez uprzystępnienie niezbędnych artykułów pożywczych. Wobec tego min. Grodziecki otrzymał z kompetentnych sfer wskazówkę, aby swoje rozporządzenia aprowizacyjne poddał rewizyi w kierunku większej logiki i celowości.

* * *

(T) Od dnia wczorajszego obowiązują w naszem mieście przepisy ograniczające konsumcyę, które przedewszystkiem dotkliwie dają się odczuwać w kawiarniach i restauracyach. Kawę białą wolno podawać tylko do godz. 10 rano i od godz. 7 wieczorem, zakazanem jest podawanie masła, cukru, szynki, jaj. Przy obiedzie i kolacyi wolno podawać tylko jedno danie mięsne. Zakaz sprzedaży szynki i tłustych serów wchodzi również w życie. Wypiek białego pieczywa doznaje znacznych ograniczeń. Liczne komisye przeprowadzały rewizyę w kawiarniach, cukierniach, piekarniach. Niektóre sklepy masarskie z powodu wprowadzenia nowych przepisów w życie — były przez cały dzień zamknięte. W kawiarniach dały się zauważyć pustki w porach śniadania i podwieczorku. Trudno bowiem najskromniejszemu nawet konsumentowi zadowolić się szklanką niesłodzonej herbaty i suchą bułką.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 30 Marca

Św. Anieli z F.

Wschód słońca: 7·22.

Zachód słońca: 7·08.

Długość dnia: 12·46.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Orlątko“
Czwartek: „Don Juan“
Piątek: „Taniec śmierci“.
Sobota: „Hamlet“.
Niedziela popoł.: „Powrót“.
Wieczór: „Hamlet“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Karnawał“.
Czwartek: „Kiki“
Piątek: „Karnawał“.
Sobota: „Karnawał“.
Niedziela popoł.: „Dobrze skrojony frak“.
Wieczór: „Dwójka hultajska“.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Faworyt“.
Czwartek: „Faworyt“
Piątek: „Faworyt“
Sobota: „Wielkie bractwo“
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia“.
Wieczór: „Bohater kaukazki“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Gwiazda Kaukazu“.
Czwartek: „Gwiazda Kaukazu“.
Piątek: „Gwiazda Kaukazu“
Sobota: „Gwiazda Kaukazu“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa art. dram. Zofia Ordyńska: „Najnowsze poezye Tuwima i Wierzyńskiego“ (godzina recytacyi).
Czwartek i piątek Adam Grzymała-Siedlecki: „Od Wyspiańskiego do — Witosa“ (ideologia polskiego chłopa).

KABARET LITERACKO-ARTYST. „ODRODZENIE“ UL. SŁAWKOWSKA.

Środa: „Kabaret literacko artystyczny“
Czwartek: „Kabaret literacko artystyczny“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY. LINIA A—B. L. 39).

Środa, prof. Uniw. Jagiell. Ignacy Chrzanowski: „Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich“.
Czwartek, prof. Uniw. Jagiel. Ignacy Chrzanowski: „Ogólna charakterystyka literatur zachodnio-europejskich“.

— o —

Niemieckie fałsze o prez. min. Witosie.

Pisma niemieckie, chcąc uzasadnić swe apetyty na polską część G. Śląska wystąpiły z „rewelacyami“. Oto wedle tych pism oświadczyć miał prez. Witos w jednej z swoich mów przedplebiscytowych, iż „Górny Śląsk jest jedyny i niepodzielny“.

Należy stwierdzić, że te rzekome cytaty prasy niemieckiej są cynicznym wymysłem. Prezydent ministrów Witos nigdy o niepodzielności G. Śląska nie mówił, ani też nie złożył oświadczenia, któreby w ten sposób można komentować.

Potrójny system rachunkowy na kolejach polskich.

Rachunkowość polskich kolei państwowych opartą jest dotychczas ciągle jeszcze na trzech, odziedziczonych po zaborcach systemach: austryackim, niemieckim i rosyjskim, względnie opartym na nim pewnym swoistym systemie kolei b. Kongresówki.

Sprzeciwia się to jaskrawo zasadzie jednolitości prawnopaństwowej naszego państwa, ponadto zaś powoduje szereg szkód gospodarczych i organizacyjnych w obrębie gospodarki kolejowej.

Powstają stąd bowiem bardzo znaczne wydatki na odrębne w każdej dzielnicy druki rachunkowe, niemożność zużytkowania sił rachunkowych na całym obszarze Rzeczypospolitej i płynącą stąd konieczność tolerowania w poszczególnych dzielnicach. Nadewszystko jednak kontrola rachukowości jest niezmiernie utrudnioną i ciężką, a nie daje ona przytem jasnego i pełnego obrazu cyfrowego stanu gospodarczego naszych kolei.

Tak więc i nasze koleje oczekują „unifikacyi“, przedewszystkiem bardzo potrzebnej w dziedzinie unifikacyi.

Bezprawie poznańskiego majora wobec „Strzelca“.

Warszawski „Kuryer Poranny“ donosi, że w dniu 21 bm. w Poznaniu aresztowano sekretarza i zastępcę komendanta Związku Strzeleckiego, Jana Kamińskiego. Aresztowano go w biurze Związku Strzeleckiego i zrazu internowano w komendzie miasta. Tu komendant major Chłapowski podniesionym głosem, nie licząc się z wyrażeniami, kazał mu natychmiast wyjechać „za granicę“, motywując rozkaz tem, że Związek Strzelecki jest jakoby rozwiązany i odczytał depeszę jakoby z II oddziału M. S. W. Nie zadowoliwszy się obietnicą p. Kamińskiego, że wyjedzie z Poznania, mjr. Chłapowski internował go w komendzie miasta, orzekając przytem, że odeśle go pod konwojem „do granicy“. Wieczorem p. Kamiński został umieszczony w pociągu pod opieką agenta policyjnego, który go dowiózł do Kalisza, w ten sposób wyjaśniając pojęcie owej „granicy“. Fakty nie potrzebują komentarzy.

Sprawa ta zostanie przez zarząd główny Związku Strzeleckiego przedstawiona ministrowi spraw wojskowych.

Przymus organizacyjny dla aktorów.

Trzeci zjazd delegatów związku zawodowego artystów scen polskich uchwalił przymus należenia do związku wszystkich bez wyjątku artystów teatrów polskich. Przez uchwalenie tego przymusu organizacyjnego wytworzyła się osobliwa sytuacya: oto artyści tej miary co pp. Kamiński, Frenkel i Junosza Stępowski — jako nienależący do związku — zostają właściwie wykluczeni poza nawias sceny polskiej.

Chytre machinacye niemieckich tow. ubezpieczeniowych

Niemieckie towarzystwa ubezpieczeniowe rozpoczęły chytrą pracę nad najpospolitszem oszustwem polskich obywateli u nich ubezpieczonych.

Proponują im one mianowicie wypłacanie zaległych i bieżących rat ubezpieczeniowych w markach polskich, które będą te towarzystwa przyjmowały w stosunku al pari do marki niemieckiej, t. j. liczyć będą markę polską za markę niemiecką.

Wobec ogromnej różnicy kursu obu marek propozycya powyższa zdaje się na pierwszy rzut oka bardzo dla nas korzystną, złudzenie to jednak mija, po stwierdzeniu faktu, że owe niemieckie stowarzyszenia ubezpieczeniowe i swoje zobowiązania wobec ubezpieczonych polskich obywateli chcą wyrównywać w polskich markach liczonych również al pari z niemieckimi.

Miarodajne polskie czynniki urzędowe przestrzegają polskich obywateli przed powyższymi machinacyami, przyczem zaznaczają, że rozpoczęły akcyę w kierunku przejęcia przez polskie instytucye ubezpieczeniowe ubezpieczeń, dokonywanych dawniej przez polskich obywateli w niemieckich towarzystwach ubez-

pieczeniowych i to tak, by w pełni ochronić interesa tychże polskich obywateli.

Wszelkich wyjaśnień odnośnych udziela Departament skarbu b. dzielnicy pruskiej.

Warszawa. (East Express) W najbliższym czasie wyjeżdżają do Niemiec przedstawiciele związku polskich stowarzyszeń ubezpieczeniowych wraz z przedstawicielem ministerstwa skarbu, celem porozumienia się z przedstawicielem związku niemieckich stowarzyszeń ubezpieczeniowych w sprawie przejęcia przez polskie stowarzyszenia ubezpieczeniowe t. zw. portfelów ubezpieczeniowych z rąk towarzystw niemieckich.

Jak się teraz jeździ z Warszawy do Paryża.

W dn. 14 bm. po raz pierwszy od czasu wybuchu wojny, tj. lat siedmiu, wyjechał z dworca północnego w Paryżu pociąg ekspresowy międzynarodowy, idący przez Berlin do Warszawy.

Idzie on przez Ostendę. Przez Niemcy pędzi z możliwie najbardziej dopuszczalną szybkością 75 kilometrów na godzinę. W Berlinie zatrzymuje się wszystkiego sześć minut na dworcu Friedriechstrasse.

Pociąg składa się z dwóch wagonów jadalnych, z sześciu wagonów pasażerskich i z dwóch wagonów sypialnych.

W wagonach pasażerskich znajdują się przedziały I. i II. klasy. Wagony sypialne mają przeważnie oddziały I. klasy. Są to wagony francuskie i belgijskie, eleganckie i czyste.

Wnętrze wagonów przypomina wygody, wśród jakich podróżowało się przed wojną.

Wszystkie wagony są połączone ściśle mostkami i harmonijkami skórzanemi. Mostki są pokryte takim samym miękkim dywanem, jaki biegnie po podłodze kurytarza w wagonach pasażerskich i sypialniach.

W pierwszym pociągu, który wyszedł z Paryża znajdowało się stosunkowo mało podróżnych. Również i w Berlinie wsiadła ich garść niewielka. Albowiem jazda taka już przed wojną kosztowała sporo grosza, obecnie zaś bilet z Paryża przez Berlin do Warszawy równa się wcale niezłej fortunie.

W pociągu słychać było język francuski, angielski, niemiecki i polski. Do Warszawy pociąg przybył w czwartek. W sobotę, dn. 18 bm., ten sam pociąg wyszedł z Warszawy przez Berlin do Paryża.

Dzięki temu pociągowi Warszawa zyskała obecnie wprawdzie drogą, ale bezpośrednią i szybką komunikacyę z Paryżem. Czechy, które tak długo monopolizowały dla siebie wszelką komunikacyę Warszawy z Paryżem, pozostaną teraz poza nawiasem.

—oco—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 46 „Orlątko" z Solarskim w roli tyt. Ze względu na nieprzerwaną seryę przedstawień K. Adwentowicza, poemat Rostanda nie prędko ukaże się w repertuarze. Jutro po raz 5 w tym sezonie „Don Juan" Rittnera ze znakomitym gościem w roli tyt. W piątek 1 kwietnia po raz ostatni „Taniec śmierci" z p. Adwentowiczem w wstrząsającej kreacyi kapitana Edgara. W sobotę „Hamlet" w niezmienionej inscenizacyi śp. TT. Pawlikowskiego. Z powodu występów K. Adwentowicza przerwały się w pełni największego sukcsu przedstawienia „Powrotu" Flersa i Croisseta. Dyrekcya licząc się z wielkim popytem biletów na tę komedyę daje ją wyjątkowo na przedstawienie popołudniowe w najbliższą niedzielę.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś w Bagateli „Karnawał" komedya w 3 aktach Fr Molnara. Doskonała ta sztuka cieszy się w Krakowie ogromnem powodzeniem, zawdzięczając swój sukces w niemałej części wybornej grze zespołu z p. Kozłowską, Brzeskim, Malicką, Fritschem w głównych rolach. Jutro czwartek „Kiki". Bilety wcześniej do nabycia w kasie „Bagateli".

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś premiera operetki Stolca „Faworyt". Premiera dzisiejsza zapowiada się wybornie — ze względu na śliczną, melodyjną muzykę, dowcipne libretto, barwne i liczne ewolucye i tańce układu p Koszutskiego i doskonałą obsadę sztuki. Główne role kreują pp. Schupp-Skrzyszowska, Relewicz-Ziembińska, Kaden, Kalinowski (reżyser operetki), Minowicz, Ostrowski, Rewski, Sarnowski. W II-gim akcie pp Koszutscy, Merlińska, Wojnar odtańczą fox-trota układu naszego kapelmistrza p. Górzyńskiego, który kieruje orkiestrą w „Faworycie". Nowość dzisiejsza powtórzona będzie jutro i w piątek.

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Repertuar bieżącego tygodnia przynosi na afisz „Gwiazdę Kaukazu" przepiękną i melodyjną operetkę St. Turskiego i Z. Wiehlera.

WIECZÓR RECYTACYJNY W DOMU ARTYSTÓW. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się wieczór recytacyjny najnowszych utworów Tuwima i Wierzyńskiego. Utwory te wygłosi świetna recytatorka p. Zofia Ordyńska, której dotychczasowe występy estradowe zyskały sobie ogólne uznanie publiczności i krytyki.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI, znany publicysta warszawski, wygłosi jutro (czwartek) o godz. 8 wieczór staraniem krakowskiego Związku literatów w Domu artystów prelekcyę na temat: „Od Wyspiańskiego do Witosa" (ideologia chłopa polskiego). Prelekcya ta powtórzona będzie w piątek.

POWSZECHNY ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH W WARSZAWIE. Uroczyste otwarcie Zjazdu Muzyków Polskich odbędzie się dziś dnia 30 bm o godz. 12 w południe w sali Filharmonii. Na zjazd warszawski wyjechał referent muzyczny naszego pisma, znany zaszczytnie prof. Bursa.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁU. Z inicyatywy spółki aprowizacyjnej gmin miejskich „Aprowizacya miast". Ska z ogr. odpow. w Krakowie, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, zawiązano w dniu 15 bm. spółkę udziałową pod firmą „Wytwórnia trykotaży i chodników". Ska z ogr. odp w Krakowie z kapitałem udziałowym 10 milionów marek, na który wpłacili członkowie założyciele 7 milionów marek. Celem Spółki będzie założenie fabryki wszelkich wyrobów trykotowych, oraz chodników i wycieraczek do obuwia. Na tymczasowych zawiadowców powołano p Leona Schillera i dra Gustawa Załęckiego, przemysłowca z Warszawy do Rady Nadzorczej wybrano pp. dra Ferdynanda Maissa, Bolesława Bilikiewicza, Jana Gizowskiego, Stanisława Łaszczyńskiego, dra Adolfa Grossa, Władysława Byrkę. Zakupiono już bardzo korzystnie grunta i budynki fabryczne w Grodzisku, pod Warszawą, oraz większą część maszyn. Do dnia 10 kwietnia przyjmuje się jeszcze zgłoszenia na członków spółki, w pierwszym rzędzie zrzeszenia konsumentów, ora osoby prywatne. Najmniejszy udział wynosi Mk 100.000. Po uruchomieniu fabryki spółka zostanie przeistoczona w Towarzystwo Akcyjne. Zgłoszenia na członków założycieli nadsyłać należy pod adresem zawiadowcy. Dyr. L. Schiller, „Aprowizacya Miast" Ska z ogr. odp w Krakowie, Rynek gł. Pałac spiski Nr 34.

(T) **ZAKWESTYONOWANA MASZYNA DO PISANIA.** Aresztowano kelnera Andrzeja Jeża lat 30, któremu zabrano maszynę do pisania marki „Smith et Bross" Nr. 5, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Jeż tłómaczył się, że maszynę tę dał mu do sprzedania pewien pan, którego nazwiska nie zna.

(T) **JUTRZENKĘ OKRADZIONO.** Aresztowano 30-letnią Konstancyę Pieczarę za kradzież 4 paczek obuwia i paczki towarów bławatnych wartości około 50.000 marek. Pieczara skradła te rzeczy z zamkniętego magazynu przy ul. Józefa 26, na szkodę Szyji Jutrzenki.

(T) **NIEBEZPIECZNE SZPILKI OD KAPELUSZA.** Abraham Suesser kupiec lat 39 miał sposobność przekonać się dowodnie, jak niebezpieczne są niezaopatrzone w ochraniacze szpilki u damskich kapeluszy. Albowiem szpilka, tkwiąca w kapeluszu sąsiadki Suessera, przebiła mu przegrodę nosową tak silnie, że musiało interweniować pogotowie ratunkowe.

ZE SPORTU. Pogoń—Wisła 2:1; 1:1. Dwudniowe zawody footballowe Pogoni z Wisłą nie stały na zbyt wysokim poziomie sportowym. Obie drużyny po długotrwałym wypoczynku zimowym nie miały sposobności ani też czasu dla należytego przeprowadzenia treningów — to też gra tak pod względem kombinacyi jak i techniki dla sportu była bez znaczenia. Pogoń okazała się lepszą względnie wytrwalszą w ataku — Wisła w obronie. Zwycięstwo Wisły w dniu pierwszym zawodów nie świadczyło zupełnie o wyższości Krakowian nad Lwowianami. Obie drużyny były sobie zupełnie równe i obie wiele czasu i pracy powinny poświęcić treningowi by przyjść do dawnej formy. Zaznaczyć należy, że z Pogoni jedynie Kuchar wybijał się korzystnie — z Wisły Rejman.

—o—

Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Dnia 24 bm. zmarł w Wieliczce po długiej i ciężkiej chorobie Zygmunt Napoleon Mierzyński, doktor filozofii magister farmacyi, ogólnie szanowany właściciel znanej apteki w Wieliczce. Zmarły jako długoletni naczelnik ochotniczej straży pożarnej położył duże zasługi na polu pożarnictwa krajowego i słowiańskiego, piastując zaś przez szereg lat godność burmistrza Wieliczki zapisał się chlubnie na kartach kroniki tego miasta. Zmarły był członkiem wielu towarzystw humanitarnych i społecznych a dla wybitnych zalet swego charakteru cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatyą. Zwłoki śp. dra Zygmunta Mierzyńskiego pochowano dnia 26 bm. w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim. Pogrzeb odbył się w asystencyi licznego duchowieństwa, reprezentacyi straży pożarnej wielickiej i krakowskiej tudzież tłumnego zastępu publiczności. Zmarły osierocił żonę, Maryę z Dereniowskich, cztery córki i jednego syna. Cześć Jego pamięci!

Aresztowanie lichwiarza mieszkaniowego.

We Lwowie zdarzył się pierwszy wypadek aresztowania paskarza mieszkaniowego. Niejaki Stanisław Dworzak chciał odstąpić swoje mieszkanie, składające się z 4 pokojów i kuchni, żądając 60 tys. marek odstępnego. Mieszkanie puste — bez mebli. Interes nie doszedł wszakże do skutku i sprawa oparła się o sąd. Nad Dworzakiem zawieszono areszt śledczy.

Ruch giełdowy.

Lwów (PAT) Giełda Ruble carskie po 100: 430—470, po 500: 330—370, drobne 225—275, dumskie po tysiąc 65—85, po 250: 45—65 kiereńskie 25—30, karbowańce po tysiąc 4—7, grzywny po 500 i wyżej 6—9, 100 franków francuskich 53—56, funty szterlingi 2900—3100, dolary amerykańskie 730—820, niemieckie tysiączki 1250—1350, setki 1150, 1250, niemieckie drobne 1050, 1150, lei rumuńskie drobne 1000—1050 włoskie 24—26, czeskie po 5000 i 1000: 1000—1100, drobne 900—1000, austryackie 90—100.

Dewizy: Londyn 2900 3100, Paryż 53 56, Praga 1100, 1170, transakcye 1130, Wiedeń 103 125 Berlin 1275 1360, transakcye 1335, Nowy Jork 720, 780.

Warszawa (PAT) Giełda Obligacye miasta Warszawy 6 proc. z roku 1915-16 transakc. 226, sprzedaż 228, kupno 224, 6 proc. z roku 1917 transakc. 108, 108'25, sprzedaż 110, kupno 107. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli transakc. 257'50—258 sprzedaż 259, kupno 255, 4 i pół proc ziemskie za 100 marek sprzedaż 94'50, kupno 91'50, 5 proc. m. Warszawy za rubli 100 transakc. 330—332, sprzedaz 334, kupno 328, 4 i pół proc. m. Warszawy sprzedaz 278, kupno 272.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka transakcye 815, 817'50, sprzedaż 820, kupno 795, franki francuskie czeki transakc. 59'25, 59'37 i pół, sprzedaż 60, kupno 58'35, funty szterlingi gotówka transakc 3300, sprzdaż 3350, kupno 3250, marki niemieckie czeki 13'45, 13'30, sprzedaż 13'50, kupno 13'10, floreny holenderskie czeki transakc 295, czeki gdańskie transakc 13.45, 13'50, sprzedaż 13'50, kupno 13'10

Wiedń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 98'75, austryacka renta koron. 98, renta lutowa 99'75 węgierska renta koron. 263. Losy tureckie 4249, Pryorytety kolei południowej 160, Anglobank 2120, Benkverein 1354, Bodenkredit 2900, Austryackie zakł kred. 1930, Bank Depozytowy 1132, Laenderbank 3349, Merkury 1119, Unionbank 1515, Bank obrotowy 884, Zivnostenska 3785, Kolej półn 23400, Lwów-Czerniowce 4840 Koleje austryackie 5620, Kolej południowa 3800, Alpiny 8120, Berg und Huetten 13380 Krupp 2080, Poldihuette 5600, Pragereisen 14800, Rima 5700, Skoda 3820, Zieleniewski —, Apollo 7575, Fanto 29000, Gal. Karp 18700, Galicya 3000.

Zurych (PAT) Berlin 290, Nowy Jork 580, Medyolan 2315, Praga 765, Budapeszt 210, Zagrzeb 4, Bukareszt 759, Warszawa 0'77 i pół, Wiedeń 1'55, Austryackie korony stemplowane 1'05

Ogłoszenia.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.